Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 35 KRAKÓW, 31 SIERPNIA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY

Ku czci bł. Bronisławy

1, 2 i 3 września.

29. sierpnia mija sześćset siedmdziesiątypierwszy rok od chwili jak koło Krakowa na ustronnem wzgórzu Sikornika żegnała tę ziemię jedna z najzacniejszych cór naszej Polski, bł. Bronisława.

Dziki Tatarzyn pozbawił Ją samotności i ciszy zakonnej celki, w której dusze powołane od Boga znajdują niebo na ziemi w słodkiem z Nim zjednoczeniu. Bł. Bronisława umiała jednak nawet wśród wrzawy świata wyszukać miejsce odosobnione na wzgórzu Sikorniku, gdzieby mogła spokojnie rozmawiać z Bogiem, kochać Go, wielbić i cieszyć się Jego pięknością.

Bł. Bronisława doszła do nieśmiertelnej chwały przez zamiłowanie krzyża. Potwierdzają to słowa P. Jezusa, wyrzeczone do niej w objawieniu: „Bronisławo, krzyż mój jest krzyżem, ale i moja chwała twoją będzie chwałą“. To też nie modliła się o to, by Pan Bóg usunął z drogi jej życia wszelkie krzyże, których tak wiele na tej łez dolinie, lecz prosiła o łaski, o siłę, by umiała dobrze cierpieć, a przez to odpokutować za grzechy tu na ziemi i przynieść chwałę P. Bogu z ochotnego cierpienia.

Nadeszła wreszcie chwila, że kielich jej życia był już napełniony po brzegi i Bóg wysłuchał tęsknoty jej gorejącego miłością serca. Śliczna jej dusza uleciała w krainę szczęścia, ciało pochowali jej czciciele i przywiązane dzieci okolicznego ludu wśród obfitych łez, na miejscu gdzie obecnie stoi kapliczka bł. Bronisławy na kopcu Kościuszki, Lecz niedługo tam leżała, gdyż P. Bóg otoczył chwałą wierną sługę swoją i zaraz po odejściu Tatarów przeniesiono święte szczątki do kościoła i złożono w murach świątyni.



„Bronisławo, krzyż mój jest twoim krzyżem, ale i moja chwała twoją będzie chwałą“ — te słowa wyrzekł Pan Jezus w objawieniu do błog. Bronisławy.

Odtąd odbiera nieustannie cześć i niezliczone łaski wyprasza tym, którzy się do niej uciekają.

Bł. Bronisława jest w szczególniejszy sposób Patronką dobrej sławy, więc powinniśmy się do Niej uciekać we wszystkich potrzebach, a zwłaszcza gdy chodzi o dobre imię. Opis zdarzenia w jaki sposób bł. Bronisława przywróciła sławę i uratowała życie polskiemu powstańcowi, można nabyć w klasztorze PP. Norbertanek.

Doroczna uroczystość ku czci bł. Bronisławy połączona z 40-godzinnem nabożeństwem odbędzie się jak zawsze w dniach 1, 2 i 3 września w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. Porządek nabożeństwa:

Dzień I. Msza św. o godz. 5. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Prymarja o godz. 7'30, Wotywa o godz. 9. Suma o godz $10^1/_2$, wśród niej kazanie. Nieszpory o godz. 6. z kazaniem.

Dzień II. Msza św. o godz. $5^1/_2$ z wystawieniem Najśw. Sakram. Reszta jak w dzień I-szy.

Dzień III. Msza św. o godz. $5^1/_2$ z wystawieniem Najśw. Sakram. Reszta jak w dzień I-szy. Nieszpory o godz. 5. z kazaniem i konkluzją. *S. A.*

ODEZWA EPISKOPATU POLSKI

w sprawie antyreligijnych wystąpień na zjeździe Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w Krakowie, w lipcu 1930 r.

Pomyślna przyszłość narodu opiera się przedewszystkiem na jego wartościach duchowych i moralnych. Największy dobrobyt materjalny, najsprawniejsze rządy, najsilniejsza potęga militarna, jakkolwiek wielką w życiu pokoleń odgrywają rolę, nie dają istotnej i trwałej podstawy pomyślności i prawidłowego rozwoju społeczeństwom.

Natomiast oświata, oparta na zasadach religijnych, wszczepianie cnót religijno-moralnych we wszystkie społeczne warstwy stanowią niewzruszalne warunki zdrowych i do dalszego rozwoju zdolnych społeczeństw.

Zrozumienie owych cnót a równocześnie zachętę do ich zdobywania czerpią społeczeństwa z depozytu wiary, złożonej w Kościele Bożym, w Kościele z woli swego Założyciela, Jezusa Chrystusa, nieomylnym i niezniszczalnym. Zadaniem Kościoła jest stawianie przed oczy jednostek i społeczeństwa tych kryterjów, z wiary wypływających, które jednostkom i społeczeństwom mają nadawać ich prawdziwą wartość i wskazywać im niezawodne środki do pomyślności doczesnej, a w ostatnim stopniu do Boga wiodące.

Bez prawd wiary, bez stałych zasad moralnych, bez silnego oparcia się o Stwórcę i Jego objawioną wolę traci człowiek, a tem więcej tracą społeczeństwa kierunek swego postępowania, gubią się w działaniu, sprzeniewierzają się swoim obowiązkom i zadaniom.

Z pokoleń składa się naród, który jest takim, jakim go uczyniło wychowanie młodzieży. Wychowanie bezreligijne, a więc pozbawione wskazań Bożych, tworzy narody bez jasnej i prostej drogi życiowej, czyni je igraszką zmiennych, dorywczych losów i daje do nich przystęp prądom niebezpiecznym, szkodliwym i zatruwającym ich siły żywotne.

Pragnąc przyczynić się do wykrzesania w narodzie naszym jaknajwyższych wartości moralnych, a tem samem podnieść go na jaknajwyższy stopień prawdziwej kultury, Kościół katolicki w Polsce nie ustawał w spełnianiu swego od Boga danego mu posłannictwa. Tak w czasie niewoli, jak i od chwili odzyskania niepodległości państwowej szedł Kościół w Polsce przez swe duchowieństwo i wiernych na czele tych, którzy dla dobra ogólnego pracują, a wśród których szkoła zajmuje wybitniejsze miejsce.

Niestety, Kościół w tej swojej tak doniosłej pracy doznaje niejednokrotnie przeszkody. Co gorsza, wpływ jego na życie społeczne stara się podrywać pewna organizacja nauczycielska, która się nazywa Związkiem nauczycielstwa szkół powszechnych.

W pierwszych dniach lipca b. r. odbył się w Krakowie Zjazd tego związku. Zdawaćby się powinno, że Zjazd członków tak licznego związku wychowawców naszej polskiej młodzieży, cieszącej się poparciem i opieką Władz szkolnych, poświęci wszystkie chwile i narady swoje rozważaniu, jakiemi środkami należałoby pogłębić oddziaływanie wychowawcze na dusze młodzieży, czemby można rozbudzić w młodych tych duszach, nauczycielowi przez rodziców powierzonych, miłość do Stwórcy i do życia nadprzyrodzonego, jak nastroić piękne struny pobożności dziecka, aby przez całe dalsze życie grały hymn wdzięczności dla Boga za Jego niezliczone dary, na duszę nieśmiertelną zlewane.

Tymczasem, jak ze sprawozdań ze Zjazdu tego wynika, wygłaszano na nim postulaty tak sprzeczne z wymaganiami zdrowego wychowania, tak nienawistne w stosunku do religji, do Kościoła i sług jego, że wzbudziły w społeczeństwie powszechne uczucie zgrozy i lęku o dusze naszej młodzieży szkolnej.

Już niejednokrotnie miał Episkopat Polski smutną sposobność słyszeć z kół tego Związku nauczycielskiego głosy, zmierzające do osłabienia a nawet usuwania wpływu religijnego na wychowanie szkolne. Jednakże pocieszaliśmy się tem, że te oderwane głosy nie znajdą posłuchu w szerokich kołach całego nauczycielstwa i że przycichną, skoro o szkodliwości

swych postulatów na wychowanie młodych pokoleń się przekonają.

Tymczasem złowrogie te głosy powtarzają się coraz częściej i odzywają się coraz silniej bez ogólnego sprzeciwu tych tysięcy katolickich nauczycieli do Związku wpisanych.

Wobec tego dłużej milczeć nie możemy. Walka ta bowiem jest walką o Boga, o Jego panowanie w duszach młodzieży, o Jego rządy w szkołach polskich a nawet w Polsce całej. Walka ta z religijnością w nauczaniu i wychowaniu szkolnem prowadzi do znieprawienia duszy młodego pokolenia tak, jak znieprawiła dusze w sąsiednim kraju rosyjskim.

Tej walce, przez odpowiedzialne czynniki Związku nauczycieli szkół powszechnych tak niedwuznacznie wypowiedzianej religijności w szkole, jest naszym pasterskim obowiązkiem się przeciwstawić.

Przeto w imieniu całego Episkopatu Polski, my, Komisja, przez tenże Episkopat wybrana, postulaty, jakie na wzmiankowanym zjeździe krakowskim Związku nauczycielskiego wypowiedziano, piętnujemy jako bezbożne i wrogie wierze. Kościołowi katolickiemu, a zgubne dla Narodu i Państwa. Protestujemy przeciwko temu, aby w takim duchu wpływano na nasze nauczycielstwo i aby usiłowano w takim duchu prowadzić młodzież szkolną. Młodzież nasza należy naprzód do rodziców, potem do Kościoła a wreszcie do Państwa. Ponieważ rodzice, Kościół i Państwo zgodnie wymagają, by nauczycielstwo młode pokolenie wychowywało w duchu religijnym, nauczycielstwo całe do tego zastosować się jest obowiązane.

Wiemy, że wielka liczba nauczycieli nawet należących do Związku nie podziela tych, wyżej napiętnowanych, dążeń, dlatego zwracamy się do nich z wezwaniem o jasne zajęcie stanowiska w stosunku do tych dążeń, z sumieniem katolickiego i Państwu oddanego wychowawcy niezgodnych. A jeśliby ich głos i żądanie zaprzestania tej walki z religją w szkole nie doznały w tym Związku nauczycieli uwzględnienia, nie pozostaje katolickiemu nauczycielowi inna droga, jak Związek taki opuścić a poprzeć taką organizację nauczycielską, która religijnemu oddziaływaniu na duszę dziecka poświęca odpowiednie zrozumienie i poparcie.

Rodzicom zaś katolickim zwracamy uwagę na to wielkie niebezpieczeństwo, ich dzieciom ze strony takich nauczycieli niereligijnych grożące, z tem, aby pilnie badali, jakim nauczycielom powierzają swe dzieci. Dla nauczyciela, uczącego wedle zasad Kościoła i przyświecającego dziecku pobożnością, niech chowają wdzięczność. Jeśliby atoli spostrzegli, że nauczyciel przepisy wiary lekceważy i swych obowiązków, jako katolicki wychowawca, wobec dzieci nie spełnia, powinni rodzice wespół ze swymi duszpasterzami zażądać przez Rady i Opieki szkolne od Władz szkolnych zmiany wychowawcy.

Czuwajcie, aby zło niespostrzeżenie nie zepsuło wam dzieci a przez nie całego narodu.

Warszawa dnia 9 sierpnia 1930 r.

† Aleksander Kardynał Kakowski, August Kardynał Hlond, Adam Sapieha, Arcybiskup Krakowski, Bolesław Twardowski, Arcybiskup Lwowski, Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Wileński, Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski. Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyski, Adolf Szelążek, Biskup Łucki.

Atak socjalistów na Episkopat Polski.

Socjaliści są mocno skonsternowani i niezadowoleni z odezwy Episkopatu Polski w sprawie antyreligijnych wystąpień na zjeździe Związku nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie.

Artykulik z szumnym tytułem: „Kościół w Polsce stawia siebie ponad Państwo“ zamieścił organ P. P. S. „Robotnik“ w Nrze z dn. 19 sierpnia r. b.

Było to do przewidzenia.

A więc, według „Robotnika”, odezwa Episkopatu „wogóle nie nadaje się do dyskusji, albowiem świadomie utożsamia wiarę z klerykalizmem”. Najbardziej zaś socjaliści są rozgniewani na zdanie, umieszczone w odezwie: „Młodzież nasza należy najpierw do rodziców, potem do Kościoła, a wreszcie do Państwa“.

„Kościół stawia siebie tedy ponad Państwo — woła „Robotnik“ — i dyktuje nietylko rodzicom, ale też Państwu, jakie ma być wychowanie. Na to nie pozwoliłby sobie kler żadnego państwa“.

Nie wiadomo, jakby chcieli socjaliści? Pewnie chcieliby, żeby państwo. a raczej, według ich pojęć, dyktatura proletarjatu była na pierwszem miejscu, religji, jako rzeczy prywatnej, żeby wcale nie było, a rodzice — można im nie dać przyjść do głosu. Tak jest w bolszewji. Tymczasem jest jeszcze jednak, a przynajmniej być powinien inny w Polsce porządek. Socjaliści odrzucają chrześcijański światopogląd na wychowanie, więc nic dziwnego, że dążą do bezwyznaniowej szkoły. Ale nie zdołają zmienić porządku, jaki z samej natury i ustanowienia Bożego istnieje na świecie.

Kościół katolicki nie jest podrzędny i nie może być podległy władzy państwowej, ale jest z istoty swej samoistny i najwyższy — bo Kościół i Państwo są w takim do siebie stosunku, jak ich cele. „Jak cel, do którego dąży Kościół, o wiele jest wznioślejszy, tak też władza jego inne przewyższa i nie może być poczytaną za niższą od władzy państwowej, ani w jakikolwiek sposób być od niej zawisłą” — mówi wyraźnie Leon XIII.

Episkopat Polski spełnił swój najświętszy obowiązek, bo o zbawienie dusz tu chodzi, a to jest ponad dyktaturę proletarjatu i ponad państwo samo! Socjaliści nie mają odwagi

wypowiedzieć się jasno, a przecież programem ich jest walka nie z „klerykalizmem“, ale z klerem, z Kościołem i z religją samą! Najbardziej się gniewają, kiedy się demaskuje ich zamiary.

W tej sprawie otrzymaliśmy ze sfer rodzicielskich, które w tej sprawie mają prawo i obowiązek zabierać głos artykuły i protesty. Głosy te zamieszczać będziemy w następnych numerach.

Na Górce.

W dolinie, pełnej uroku,
ponad pogwarem miasta,
Gubałowego stoku
świątynia wzwyż wyrasta

i chociaż jesień warzy
rok rocznie drzewin liście —
świątynia trwa na straży,
przy wierze — uroczyście.

Czy pora złotych świtów,
czy burze wkrąg się srożą —
kościółek Jezuitów
rozbrzmiewa chwałą Bożą. —

Tutaj strapieni ludzie,
bodaj na jedno tchnienie,
po smutku i po trudzie
znajdują... ukojenie!

A wotów wśród ołtarzy,
raz wraz się ilość spiętrza —
świadcząc jak łaską darzy,
Panienka Przenajświętsza!

E. Kłoniecki.

Zakopane w lipcu 1930.

Z liturgji niedzieli XII po Zesłaniu Ducha Świętego.

Codziennie prawie czytamy i słyszymy o żywiołowych klęskach: trzęsienie ziemi w południowej Italji, posucha w Stanach Zjednoczonych, powódź w Japonji, orkan w Niemczech. A u nas? W czerwcu była posucha od lat nienotowana, a lipiec i sierpień chłodne, nawet zimne, i dżdżyste; gdy trzeba deszczu, praży słońce, wypalając roślinność, a gdy przydałaby się pogoda, leje deszcz. A ludzie, patrząc na to wszystko, mówią: „Popsuło się coś w przyrodzie“.

Nie! Nic nie mogło się popsuć w przyrodzie, bo wszystkiemu mocen zaradzić jest Władca przyrody. Przyroda nie jest taką, jaką sama chciałaby być, ale taką, jaką chce ją mieć Bóg, jej Pan, od nikogo i od niczego niezależny. Jeśli więc w przyrodzie zdaje się coś psuć, to tylko zdaje się. Nie w przyrodzie coś się popsuło, ale ludzie popsuli się, grzechy ich rozmnożyły się, a Bóg karze nas za pośrednictwem przyrody, posłusznego Sobie narzędzia.

Zawiniliśmy! Przez niewiarę, przez złe wychowanie dzieci, przez niezliczone mordy z zemsty, dla majątku, dla wygody, przez grzechy przeciw cnocie czystości bez wszelkiego wstydu popełniane, przez grzechy w małżeństwie, przez wyzysk warstw mniej posiadających...

Zgrzeszyliśmy! I Bóg nas karze — i słusznie! Karze zwłaszcza państwa i narody, bo na karę pojedyńczych ludzi ma Bóg czas w wieczności, ale względem narodów i państw już tu na ziemi musi objawić się sprawiedliwość Boża.

Cóż mamy czynić?

„Mojżesz modlił się przed obliczem Pana Boga swego i mówił: Czemuż, o Panie, zapala się gniew Twój przeciw ludowi Twemu? Niech ucichnie gniew Twój. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Jakóba, którymeś przysiągł dać ziemię mlekiem i miodem płynącą. I dał się ubłagać Pan, aby nie uczynił złego, które wypowiedział był przeciw ludowi Swemu“. (Ofiarowanie).

I my modlić się mamy przed obliczem Pana Boga naszego, by odwrócił od nas gniew Swój. A jeśli Bóg ze względu na Mojżesza odpuścił ludowi Swemu, o ileż raczej uczyni to ze względu na Syna Swego Jednorodzonego, który ofiarowuje się za nas we Mszy św., jako „ofiara czysta, ofiara święta, ofiara niepokalana“. (Kanon).

Ale trzeba chodzić na Mszę św. co niedzielę i święto. I to wszyscy! A tymczasem co widzimy? Oto z trwogą patrzymy, że całe rzesze inteligencji, robotników, wyrobników, mieszczan i wieśniaków, albo zupełnie nie chodzą do kościoła, albo bardzo rzadko. I tak samo ich rodziny. Ponadto, nie poszedłszy na Mszę św.. w godzinach, w których odprawiają się Msze śś., obrażają Boga przez wykonywanie różnych robót, wzbronionych w dni święte, a tak do jednych grzechów dodają drugie... A potem chcemy, by nam Bóg błogosławił.

Gardzimy Bogiem, gardzimy przykazaniami Jego i przykazaniami Bożego Kościoła, ale chcemy, by Bóg nas wszystkiem darzył! Chcemy, by Bóg od nas był zależny, On, który od nikogo i od niczego nie jest zależny.

Owszem, Bóg w miłosierdziu Swem chce być od nas zależnym, — zależnym od naszej modlitwy. Wszak Pan Jezus powiedział do Apostołów: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek poprosicie Ojca w Imię Moje, da wam“. (Jan 16, 23.)

O cokolwiek poprosicie Ojca, da wam. Ale o cokolwiek poprosicie w Imię Moje.

Bieżmy więc co niedzielę i święto na Mszę św., a ofiarując Bogu Ojcu Jego Syna jako ofiarę za nasze potrzeby duszy i ciała, ale nietylko za nasze potrzeby, lecz przedewszystkiem na chwałę Imienia Pańskiego, prośmy;

„Wejrzyj łaskawie, prosimy Cię, Panie, na ofiarę, którą na świętych ołtarzach składamy, niechaj nam ona wyjedna przebaczenie, a Imieniowi Twojemu niech przyniesie chwałę Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa....“ (Sekreta).

Wład. Jelonek.

Kalendarz tygodniowy.

31 sierpnia niedz. Rajmunda
1 „ poniedź. Bronisławy, Idziego
2 „ wtorek Stefana
3 „ środa Szymona Słupnika, Zenona
4 „ czwartek Rozalji
5 „ piątek Wawrzyńca
6 „ sobota Zacharjasza

Ewangelja na niedz. XII po Świątkach.

(Łuk. 10, 23—37).

»Onego czasu obróciwszy się Jezus do uczniów swoich, rzekł: »Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów żądało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli«. A oto niektóry biegły w zakonie powstał, kusząc go, a mówiąc: »Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego?« A Jezus rzekł do niego: »W Zakonie co napisano? Jako czytasz?« On odpowiedziawszy, rzekł: »Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie.« I rzekł mu Jezus: »Dobrześ odpowiedział, toż czyń, a będziesz żył.« A on, chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: »A któż jest mój bliźni?« A odpowiadając Jezus rzekł: »Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójców, którzy go też złupili i rany zadawszy odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą a ujrzawszy, go minął. A Samarytanin niektóry jadąc, przyszedł wedle niego, i ujrzawszy go, miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydlę swoje, prowadził go do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek nad zwyż wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójców?« A on rzekł: »Który uczynił miłosierdzie nad nim«. I rzekł mu Jezus: »Idźże, i ty uczyń także«.

Z KATECHIZMU.

Jezus Chrystus.

„I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego“ — tak opiewa drugi artykuł składu apostolskiego.

Każdy człowiek ma wierzyć, że Jezus Chrystus jest Odkupicielem, a zarazem Bogiem i człowiekiem.

Bogiem, a mianowicie drugą osobą Boską, był od wieków, człowiekiem zaś stał się przed 20 wiekami.

Jako Bóg i człowiek otrzymał imię Jezus, to znaczy Odkupiciel, Chrystus znaczy to samo, co Pomazaniec.

Dlaczego Syn Boży stał się człowiekiem? Aby w imieniu ludzi mógł Bogu zadosyćuczynić.

Dlaczego pozostał Bogiem? Aby mógł Bogu złożyć dostateczne zadosyćuczynienie.

W jednej tedy osobie Boskiej połączył Odkupiciel dwie natury: Boską i ludzką.

Jako człowiek mógł spełniać czynności ludzkie: narodzić się, wzrastać, chodzić, jeść, cierpieć, umrzeć. Jako Bóg, mógł także spełniać czynności Boskie: poznawać myśli ludzkie, mnożyć chleb, wodę zamieniać w wino, zmartwychwstać.

Ponieważ Chrystusa Pana natura ludzka należała do osoby Boskiej (osoby ludzkiej w nim nie było), przeto jego ręce, nogi, głowa, serce były Boskimi, i dlatego im cześć Boską oddawać można i trzeba.

To zjednoczenie się Boga z naturą ludzką nazywamy tajemnicą wcielenia Bożego.

Bez tego odkupienie ludzi nie byłoby możliwe. Mądrość Boża na wszystko ma sposób.

Ku Chrystusowi Panu miała ludzkość zwrócone oczy od chwili danej obietnicy w raju przez P. Boga: „Położę nieprzyjaźń między tobą, a niewiastą, między nasieniem twojem, a nasieniem jej“. Dziś również ku Niemu mamy zwrócone oczy. Dawniej spoglądano ku Niemu w przyszłość. Dziś zwracamy się ku Niemu w przeszłość.

Ponieważ ludzie są „leniwi ku wierzeniu“, dlatego spełnia się ciągle na Chrystusie Panu proroctwo Symeona: „Ten jest położony na znak, Któremu sprzeciwiać się będą“.

Opornym niewystarcza to, że na Nim spełniły się przepowiednie; że Bóstwo swe stwierdził cudami i świętością swego życia, a wreszcie swem zmartwychwstaniem; że sam się nazywa Bogiem; że założył Kościół wiecznotrwały, — mimo wszystko nie chcą Chrystusa uznać za Boga i Odkupiciela.

Ale miljony lgną do Niego, kochają Go i według nauki Jego żyć usiłują, a wrazie potrzeby gotowi są za Niego dać życie swe, jak to już tylu innych uczyniło, ponosząc śmierć męczeńską dla Niego.

„Wiem, komu uwierzyłem“ — mówi św. Paweł, a to samo może powtórzyć każdy chrześcijanin katolik, bo ma tyle dowodów na to, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Odkupicielem i Przewodnikiem naszym na drodze do zbawienia, iż tylko dobrej woli mu nieco potrzeba, by wierzyć.

Nie będziemy w „Dzwonie“ podawać żywota Jezusa Chrystusa, ale radzimy czytelnikom naszym, by żywot Jego czytali, bo jeżeli budującą jest rzeczą czytać Żywoty Świętych, to tem więcej pożytecznem jest czytanie i dokładne poznanie żywota Jezusa Chrystusa. *P. Z.*

Nieudały dowcip i nie w porę!

Widocznie nie zupełnie dobrze się czuł w ostatnich czasach triumfujący dotąd monopol od »wódeczności« skoro obmyślił zaiste djabelsko-genjalny pomysł »małego wydania« tanich wódek, aby już każdy mógł się na nie wspomóc. To też dziś o niczem innem nie rozmawiają tak robotnicy, jak bezrobotni, jedynie o mającym się ukazać w najbliższych dniach, pierwszym transporcie owych małych, a tanich buteleczek.

— Tylko za 72 grosze — flaszka dobrej, czystej, tylko za 72 grosze...

Na prawdę, nielada trzeba było mieć dowcip, żeby się zdobyć na podobny pomysł naturalnie, o ile tego rodzaju czyn, wolno tak nazwać, przynajmniej przez grzeczność.

Zapewne pierwszy lepszy szynkarz przyzna, że przecież producent zawsze musi obliczać na zbyt i naginać się na wszystkie strony (?) do wymogów odbiorców. Tak też uczynił monopol.

Swietnie. Tylko nie etycznie! Bo chyba nie wolno stawiać na nogi, czy wypychać krwawo zapracowanym groszem — chociażby nawet budżet państwa, że szkodą moralną (nie mówiąc już o materjalnej) ciemnego ogółu niezdającego sobie narazie sprawy z istoty rzeczy.

Przecież i tak dzisiaj u nas piją nietylko dorośli, ale i małoletni — zalewają się wódką — trują się denaturką — pędzą samogonkę. A po sądach ostatni zbrodniarze niejednokrotnie błagają litości, że to wszystko: przez wódkę!

O tak przez wódkę, przez szynki — będące epidemicznym rozsadnikiem wszelkiej zbrodni.

Ameryka od lat nieustępliwie walczy z przemytnikami napojów wyskokowych, fabrykanci tamtejsi za nic nie przyjęliby do pracy w swych warsztatach pijaków, a skonfiskowany alkohol przez wzgardę już niejednokrotnie rozlewano po ulicach. — Stany Zjedn. nie dbają o kolosalne straty wyrządzone tem sobie, byle społeczeństwo w nich było zdrowe, pełne sił i zdolności do pracy.

Prawda, że Amerykanie mogą sobie pozwolić na wszystko. Ale czy to nie zbrodnia, panowie, z monopolu »wódczanego« wydawać »małe flaszki«, by temsamem potęgować rozpacz żon, matek, i dzieci — pogłębiać nędzę i kryzys ogólny, by rzucać szare masy robotnicze na coraz większą pastwę molocha żydowskiego, w którego szponach i tak już jęczą miłosierdzia?

Tymczasem, zamiast upragnionego ratunku zastawia się na nich nowe sieci — nowy lep!

Czy to nie zbrodnia, panowie, z monopolu wódczanego?

O nie udał się wam dowcip i zupełnie nie w porę! *Skor.*

W Spale.

Uroczystość młodzieży. Dożynki.

Nadzwyczaj ruchliwy Krakowski Związek Młodzieży Polskiej, pozostający pod protektoratem J. E. Ks. Metropolity, liczący około 4000 członków brał udział w I zawodach ogólnopolskich Zjednoczenia młodzieży polskiej, które odbyły się





Przed wręczeniem nagród druhom, w czasie hymnu „Hej do apelu“!

w Spale, w rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w dniach 14 i 15 sierpnia b. r.

W dniu 14 sierpnia odbyły się przedboje zawodów lekkoatletycznych i zawody strzeleckie, w których wyróżnił się z krakowskiego Związku druh Marduła z Poronina.

W dniu 15 sierpnia odbyła się uroczysta Msza św. na stadjonie, którą odprawił kapelan Pana Prezydenta Rzp. X. Prałat Bojanek. Udział w tej mszy św. wzięło całe Zjednoczenie Młodzieży Polskiej ze swymi Komendantami Związkowemi. Pan Prezydent Rzp. przybył z adjutantami i wziął udział we Mszy św., odprawianej na intencję organizacji młodzieży katolickiej. (Dzień Cudu nad Wisłą)

Po południu odbyły się finały zawodów lekkoatletycznych, i dokończenie zawodów strzeleckich. O godzinie zaś 18-tej, w tamtejszej olbrzymiej drewnianej sali, specjalnie wystawionej przez saperów w ub. roku, na wszelkiego rodzaju uroczystości, które z powodu złej pogody, nie będą się mogły odbyć na stadjonie, odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Młodzież ustawiła się wokoło ścian, zawodnicy zaś w strojach sportowych w szeregu na środku hali. Z chwilą przybycia Pana Prezydenta Rzp. orkiestra zagrała hymn narodowy, a przedstawiciele Zjednoczenia Mł. P. zameldowali się u wejścia Panu Prezydentowi. Po zajęciu przez P. Prezydenta przygotowanego miejsca, Komendant Zjednoczenia Mł. P. druh Jaroszewski przedstawił Panu Prez. szczegółowy raport o sile i organizacji Związków Młodzieży Polskiej, poczem Pan Prezydent wręczył zwycięskim zespołom i poszczególnym druchom ufundowane nagrody. Po odśpiewaniu przez obecnych hymnu »Hej do Apelu» uroczystość zakończono, a Pan Prezydent pożegnawszy się z obecnymi, opuścił wśród gromkich okrzyków halę.



P. Prezydent Mościcki na mszy św. polowej Zjednoczenia Mł. P.



Zespół krakowski (z Liszek) z orkiestrą i wieńcem dożynkowym.

W sobotę t j. 16 sierpnia b. r. odbył się bieg rozstawny Tomaszów - Spała, 8 klm., o nagrodę P. Prezydenta Rzp. Udział w tym biegu wzięły wszystkie organizacje młodzieży.

Szczęście chciało, iż puchar P. Prezydenta Rzp. zdobyło w tym biegu nasze Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, mając groźnych konkurentów między współzawodnikami.

Po południu odbyły się zabawy ludowe w tamtejszej hali.

W niedzielę t. j. 17 sierp. b. r. odprawioną została na scenie hali, uroczysta Msza św. przez X. Prałata Bojanka w asystencji kilku kapłanów, sekretarzy Związkowych, w obecności P. Prezydenta Rzp. który przybył z adjutantami, ministrami i dostojnikami świeckiemi i duchownemi. Hala została szczelnie wypełniona po brzegi przez około 12 - tysięczną rzeszę ludu polskiego przybyłego na dożynki, do Spały. Nadzwyczaj podniosłe kazanie o żniwach i dożynkach wygłosił J. E. X. Biskup Dr. Kubina z Częstochowy, poczem odprawiono modły za Ojczyznę i Prezydenta. Po Mszy św. z powodu ulewy, począł się formować w tejże hali olbrzymi korowód dożynkowy. Z braku miejsca, nie opisujemy szczegółowego ugrupowania, przedstawiającego malowniczy widok, bowiem grupy te maszerowały regjonalnie, lecz nadmienimy, iż krakowskie, wystąpiło bardzo efektownie, z olbrzymim wieńcem zbożowym, w strojach krakowskich przy wielkim udziale krakowianek i krakusów. Brak było tylko charakterystycznej muzyki krakowskiej. Ale i ta się wkrótce znalazła, bowiem prezes Związku krakowskiego X. dziekan Paryś z Liszek, wysłał właśnie druhów w krakowskich strojach z orkiestrą, która w ten sposób kroczyła na czele tejże grupy, przed P. Prez. Rzp. Popołudniu składano wieńce przed P. Prez. Rzeplitej, każda grupa regjonalna osobno, przy odpowiednich przyśpiewkach nadzwyczaj aktualnych. Wieczorem P. Prez. Rzp. wydał kolację dla zaproszonych gości, w której imieniem krakowskiego Związku wziął udział wiceprezes tegoż, radca Molicki. Zastawa zwracała powszechną uwagę, bowiem wspaniałe nakrycia stołów posiadały monogramy cara Mikołaja, wraz z koroną carską. Jak bowiem wiadomo, Spała była zamkiem myśliwskim carów rosyjskich. Wieczorem, tysięczne rzesze dożynkowców poczęły opuszczać Spałę, udając się do swych wsi, do dalszej żmudnej, codziennej pracy.

Poświęcenie Domu Katolickiego
w Krakowie.

Prace nad wykończeniem Domu Katolickiego, o którym pisaliśmy już w Nrze 43. w 1929 r., a który mieści się przy ul. Straszewskiego 17—18 w Krakowie postępują wciąż naprzód. Mimo, że roboty ciągle trwają, w Domu Katolickim jest już czynnych kilka instytucyj. I tak od paru tygodni pracuje tu redakcja i administracja „Dzwonu Niedzielnego", sekretarjaty generalne Związków Katol. Stow. Młodzieży żeńskiej i męskiej, biuro Komitetu ochronek krakowskich, biuro Związku Komitetów parafjalnych dla ubogich Krakowa, biuro Związku chórów kościelnych, w niedalekiej zaś przyszłości zostanie otwarte biuro Akcji Katolickiej na diecezję krakowską.

Uroczyste poświęcenie Domu Katolickiego oraz całkowite oddanie do użytku diecezji nastąpi w niedzielę 12. października b. r. Program uroczystości poświęcenia podamy w swoim czasie.

Potężne to dzieło powstało staraniem Najprzew. Księcia - Metropolity Sapiehy, który prace nad wykończeniem Domu śledzi z najwyższem zainteresowaniem.

Co nam piszą?

Łękawica koło Wadowic.

W dniu 27. lipca b. r. odbył się w naszej gminie plebiscyt przeciw sprzedaży wódki. Plebiscyt odbył się przez głosowanie. Do głosowania przystąpiło 152 osób z czego 145 oddało głosy za wyrzuceniem wódki, zaś tylko 6 osób za wódką. Przytem należy dodać, że do głosowania było uprawnionych przeszło 700 osób. Jednak ci, którzy do głosowania się nie wstawili, oświadczyli wszyscy prawie, że wódki nie potrzebują. Ten pomyślny wynik głosowania należy w dużej mierze przypisać Wiel. ks. Janiczakowi z Wadowic, który zastępując ks. Proboszczą w czasie jego nieobecności, podczas nabożeństwa przedstawił zebranym straszne skutki pijaństwa. Również wielce przysłużył się przeprowadzeniu i przyspieszeniu plebiscytu przeciwalkoholowego naczelnik gminy Łękawicy p. Jan Mika. Także dużo mamy do zawdzięczenia młodzieży żeńskiej należącej do „Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej" w Mucharzu. Ta młodzież nam także świeci dobrym przykładem, ponieważ wyrzekła się nietylko wódki, ale wszystkich napojów, w których znajduje się alkohol. Cześć takiej Młodzieży! *Czytelnik „Dzwonu".*

Z Zarzecza (Ziemia śląska).
Zgon wielkiego działacza i patrjoty.

Onegdaj zmarł w Zarzeczu na Śląsku Cieszyńskim zasłużony działacz i wielki patrjota ś. p. Jan Przewoźnik. Zmarły był gorącym obrońcą ludu na Śląsku w czasach zaborczych, gorliwym członkiem Macierzy szkolnej, a pracując z niespożytą energją z ludźmi tej miary co ś. p. ks. Londzin, Stalmach, ks. Świeży i Dr. Michejda, przyczynił się w dużej mierze do utrzymania ducha polskości w gnębionej ziemicy śląskiej.

W czasie wojny światowej był ś. p. Jan Przewoźnik kilkakrotnie więziony, za udział czynny w polskich stowarzyszeniach. Bawiąc w Warszawie poznał się osobiście z Henrykiem Sienkiewiczem, którego trylogja, była dlań myślą przewodnią w pracy i drogowskazem ducha. Jemu też, jako opiekunowi szkolnictwa ma pow. bielski do zawdzięczenia utrzymanie poczucia narodowego. Zmarły bowiem sprowadził do tamtejszych uczelni wielu energicznych pedagogów z Krakowa, którzy wpajali w duszę młodego pokolenia miłość ku Bogu i Ojczyźnie. W zmarłym w 74 roku owocnego i pracowitego życia ś. p. Janie Przewoźniku traci nietylko ziemia śląska i jej lud, ale cała Polska, wielkiego syna i patrjotę. R. i p.

Libiąż w sierpniu, 1930 r.

Szanowna Redakcjo!

Podobnie jak w życiu pojedyńczego człowieka, tak też i w życiu zbiorowem całej parafji — raz jest smutno potem znowu wesoło.

Bardzo nam smutno i bolesno wszystkim było, kiedy w dniu 1. lipca straszny pożar zniszczył zupełnie część gminy Libiąż Mały. Wesoło nam natomiast było w dniu 6. sierpnia, gdyż tego dnia parafja nasza obchodziła nie tylko doroczny odpust, ale równocześnie obchodziliśmy 50 - letni jubileusz pracy duszpasterskiej ks. prałata Pietrzykowskiego, jako proboszcza w Libiążu.



Kościół w Libiążu należy do najpiękniejszych kościołów prowincjonalnych w naszej diecezji.

Ks. prałat przez czas swojego pobytu w Libiążu wystawił wspaniały kościół, ufundował własnym kosztem ochronkę dla dzieci. Kościół ten na jubileusz tegoroczny wymalowali parafjanie kosztem przeszło 30 tysięcy, oraz wystawili piękny pomnik ku czci Najśł. Serca Jezusowego — na miejscu starego kościoła.

Na uroczystość jubileuszową raczył przybyć Książę Metropolita Sapieha, który też odprawił sumę pontyfikalną a wspaniałe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Mroczek z Ciężkowic. Pieniądze na malowanie i na figurę zebrano drogą dobrowolnych składek, co z uznaniem podnieść należy dla naszego ludu robotniczego, przy dzisiejszym braku pracy i ogólnem zubożeniu, ale też ten lud umie uznać i ocenić pracę kapłana. Prace dotyczące malowania kościoła przeprowadził umiejętnie i bardzo sumiennie p. Pawela, profesor ze Sosnowca. *Parafjanin.*

ZWRACAMY UWAGĘ,

że w niektórych kioskach krakowskich od paru tygodni ukazały się afisze „Polski Odrodzonej". Z kilku stron zapytywano nas już co to za pismo, które się tak szumnie nazywa" Polską Odrodzoną" i jest podpisywane przez X. Zawadzkiego jako redaktora. Wyjaśniamy, że „Polska Odrodzona" jest pismem t. z. kościoła narodowego, czyli inaczej Hodurowego, a więc pismem heretyckiem.

Przypominamy przytem, że katolikom pisma tego czytać i rozpowszechniać pod grzechem nie wolno i wyrażamy zdziwienie, że niektórzy właściciele kiosków, którzy są przecież katolikami, tak bez skrupułu przyczyniają się do rozpowszechniania nauki odszczepieńców, którzy Kościół katolicki zohydzają.

Gawęda Macieja Obyrtasa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W sam raz na Matkę Boską Zielną wyczytałem w jednej gazecie, że przez Kraków przeciągają w drodze na Kalwarję tysiące i tysiące ludzi, a dalej pisała ta gazeta, że przez cały tydzień nie będą ci ludzie w domu i zapomną o wszelakich robotach w polu i jakie to stąd straty dla gospodarstwa wynikną.

Powiem wyraźnie, że mi to wszystko trochę na krokodyle łzy wygląda. Że na Kalwarji było w tym roku jakie 100 tysięcy ludzi to prawda i to też prawda, że większa ich część na jaki tydzień zapomniała o gospodarce i robotach rolnych. Ale czy znowu jest tak wielki powód do lamentów? Myślę, że nie, bo przecież na 15 sierpnia najważniejsze roboty koło żniw są już skończone; nakosili się chłopi i parobcy, naodbierały się kobiety i dziewuchy, nawozili snopków, napocili się dość, a teraz kiedy już prawie wszystko w stodołach czy się to nie godzi i tym spracowanym żniwiarzom odpocząć choć przez tydzień i zapomnieć o troskach domowych i prosić Najśw. Panienki, żeby im tego chleba i placków z nowej mąki w zdrowiu i spokoju pożywać pozwoliła do najbliższych żniw?

Każdy musi się na parę dni od swoich zajęć oderwać i o nich zapomnieć i to się nazywa wakacjami; jedni jadą w góry, drudzy chcą się nacieszyć polskiem morzem, to dlaczegożby trzecim nie wolno było tych paru dni spędzić w miejscu odpustowem?

Nie jestem ja za marnowaniem czasu i mojej, żonie nieboszczce Honoracie zawsze mówiłem jak masz kupować sól czy miotłę, to nie jedź po nią parę mil do miasta, chociażbyś ją tam i o 2 grosze taniej dostała, bo zarobisz 2 grosze a zmitrężysz parę złotych. Ale odpoczynek każdemu się należy.

Powiedziałem, że to co ta gazeta pisała wygląda mi trochę na krokodyle łzy, bo przeglądając dalej tę gazetę wyczytałem z niej, że jest ona przyjacielem różnym (narodowym) heretykom, a nawet poleca swoim czytelnikom pisma masonów t. z. wolnomyślicieli. — Aha! tu cię boli! Więc to nie dlatego ta gazeta takie łzy roni, że ten lud zaniedbuje gospodarstw, ale dlatego, że ten lud do katolickiej wiary otwarcie się przyznaje i czci Najśw. Panienkę. — Woli ten lud wiarę w Boga i jego Kościół, od różnych heretyckich i masońskich gazet, które to pismo zaleca.

Co do obcych miejsc odpustowych, to dawniej za młodszych lat, kiedy człowieka jeszcze krzypota nie dusiła było się niewymawiający w Belgji w miejscu odpustowem, które się nazywa Notre-Dame de Bons Secours, było się w Lisieux i w Lourdes.

Inaczej tam wyglądają odpusty i inaczej ludzie do nich podróżują. Ludzie tam „wygodniejsi" i słabsi, to też najwięcej koleją jeżdżą, a niektórzy to przyjeżdżają n. p. do takiego Lisieux albo i Lourdes z odległości całych tysięcy kilometrów.

Co mi się tam w tych miejscach odpustowych udało, to to, że tam na odpustach jest więcej skupienia i porządku, a mniej hałasu, ale za to mniej widać tych ofiarnych trudów, a więcej wygody, tak, że nieraz pielgrzymki wyglądają na wygodne wycieczki, a nie na pielgrzymki pokutne.

Lisieux, to skromne miasto, o którem byłby nikt nie wiedział, gdyby nie św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która tu żyła i umarła, wielkie robi wrażenie swoim spokojem jakby dostrojonym do duszy „maleńkiej" Świętej. Zwłaszcza kościółek Karmelitanek gdzie spoczywa ciało Świętej jest tak spokojny i tyle się w nim widzi skupienia i niehałaśliwej pobożności, że człowiek niechętnie z tej ciszy wychodzi na świat boży. Jeśli chodzi

---

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

83

Powieść z życia ludu góralskiego.

Przynaglony nowem kategorycznem skinieniem dziedziczki, chciał zbity do reszty wynosić się na palcach, kiedy w drzwiach zastąpiła mu drogę Ołena i mimowolnie zatrzymała go na miejscu.

Młoda góralka wbiegła do pokoju blada, drżąca, pomieszana, jakby na pół nieprzytomna.

— Proszę pani! — ozwała się ode drzwi z rodzajem febrycznego przestrachu.

Pani Zbąska porwała się przerażona.

— Co się stało! — krzyknęła Leonja, z trwogą podnosząc się na poduszce.

Ołena chwilkę jakby nie wiedziała co robić, na pół obłąkanym wzrokiem wodziła po pokoju i drżała jak listek.

Naraz zrobiła ruch gwałtowny, jakby chciała powiedzieć: — Niech się dzieje, co chce — i zawołała:

— Czarny Matwij!

Dalej jakby nie miała siły mówić.

— Cóż Czarny Matwij? — zapytała z gorączkowym pośpiechem Leonja.

Panią Zbąską tak uderzyło to nagłe wpadnięcie Ołeny, a tak przestraszył ten wykrzyk, że w pierwszym momencie zupełnie zabrakło jej głosu.

Ołena wykrzywiła twarz, jakby przełykała jakieś słowo, co jej w poprzek stawało w gardle, i odezwała się nareszcie:

— Przyszedł tu i chce koniecznie widzieć się z panią i panną.

— Kto? — zawołała Leonja, nie pojmując dobrze mówiącej.

— No, ta on! Czarny Matwij.

— Czarny Matwij! powtórzyła machinalnie matka Leonji.

— Ojoj, skarż mię Boże! — wyszepnął Hałajkiewicz, — a rewizor Zachrapszczewski...

— Przyprowadź go, przyprowadź! — zawołała prędko Leonja.

A chwytając matkę za rękę, dodała:

— Mamo, on pewno przychodzi z jakiemś poselstwem od niego...

o porównanie, to kościoły na Jasnej Górze w Częstochowie czy Kalwarji Zebrzydowskiej o wiele wspanialej wyglądają i położenie mają piękniejsze.

Ludzie, którzy tu przyjeżdżają chodzą jakby ustawicznie zatopieni w niedawno minionem życiu tej Świętej i stąd ten dziwny spokój jaki tu w okolicy skromnego kościoła Karmelitanek panuje. — Jest tu co widzieć: cały kościół wyłożony marmurowemi tabliczkami, na których wyryto podziękowania dla Małej Świętej; w wielkim ołtarzu widzimy posąg świętej rzucającej róże, a w kaplicy na prawo w zaszklonym wspaniałym sarkofagu widzimy postać świętej w karmelitańskim habicie, z wiankiem na głowie. Tak wyglądała św. Teresa zaraz po śmierci. Dookoła rozrzucone obficie żywe róże, przypominają człowiekowi te róże łask, które Święta obiecała po śmierci rozrzucać. — Warto zwiedzić zakrystję, w której święta usługiwała jako zakrystjanka, warto widzieć suknie świętej i rzeczy, których za życia używała. Z rozrzewnieniem patrzymy na zeszyty szkolne, które za życia służyły Świętej.

Z Lisieux wyjeżdżałem okropnie zawstydzony i tak mniej więcej do siebie przemówiłem: patrzże się człowieku — ta święta za dwadzieścia parę lat tak się uświęciła i do nieba doszła, a ty co?

Takiś stary, Macieju, tyle lat przeżyłeś, tyle chleba już w życiu zjadłeś, wnet się przyjdzie na tamten świat spakować i z czemże pójdziesz? Ha? Myślisz, że cię za twoją długą brodę do nieba wpuszczą, albo może tylko dlatego, że się nazywasz Obyrtas? — Niema co, tylko trzeba się wziąć w kupę!

Lourdes leżące u stóp gór wysokich jak nasze Tatry i zaśnieżonych nawet w lecie, słynne jest z cudownego objawienia się Matki Bożej i z licznych cudownych uzdrowień, których nawet niewierzący zaprzeczyć nie mogą.

Miasto samo niezbyt wielkie i znowu niktby o nim ani słyszał, gdyby nie to, że Matka Najśw. wybrała sobie ten uroczy zakątek nad rzeczką Gave na tron swojego miłosierdzia. W lecie zwłaszcza codziennie jest tu kilkanaście tysięcy ludzi z całego świata, nawet z Ameryki i z Australji i wszyscy idą najpierw nie do starego zamku co się nad miastem wznosi, nawet nie do prześlicznej bazyliki strzelającej w niebo ostremi wieżycami, ale wszyscy spieszą nad rzeczkę, gdzie w skalnej grocie objawiła się Matka Najśw. W grocie bez przerwy palą się setki potężnych świec, a obok na skale wiszą setki kul rozmaitych kalek z całego świata, co tu doczołgali się o kulach a odeszli zdrowi na własnych nogach i o własnych siłach. — W tę grotę z posągiem białym Najśw. Panienki wpatrzone klęczą tłumy ludzi z całego świata, biednych i miljonerów, sług i ministrów, świeckich i duchownych i w skupieniu odmawiają różaniec, który Matka Najśw. tak Bernadecie zalecała. — Obok są źródła odgrzebane niegdyś z polecenia Najśw. Panny przez Bernadettę, i tu z kranów sączy się woda, którą pielgrzymi w naczynia nabierają, dalej zaś z tego samego źródła dochodzi woda do kąpieli dla różnego rodzaju kalek. Iluż z nich odeszło stąd cudownie uleczonych śpiewając Te Deum?

Potężne robi na człowieku wrażenie to ufne wołanie chorych kiedy ich kapłan każdego z osobna Najśw. Sakramentem błogosławi: Jezusie Synu Dawidów, zmiłuj się nad nami, oto potężna modlitwa, która się tu rozlega i łaski obfite przynosi. — Wielka wieczorna procesja ze zapalonemi świecami potężne też czyni wrażenie i przypomina nam tak zwany pogrzeb Matki Boskiej w Kalwarji. A jak kilkanaście tysięcy zaśpiewa potem przepotężne Wierzę w Boga Ojca, to człowiek nawet słabej wiary nabiera nowych sił do wyznawania słowami i życiem Jezusa Chrystusa.

— Ależ, skarż mię Boże, rewizor Zachrapszczewski, — chciał coś mówić Hałajkiewicz.

Ale znowu przerwała mu Leonja:

— Idźże, przyprowadź go! — wołała na Olenę.

Olena stała na progu, nie wiedząc sama, co robić.

— Czekaj! — zawołała pani Zbąska ochłaniając.

Przez głowę jej tysiączne myśli przemknęły w jednej chwili. Respicjent doniósł jej najwyraźniej w świecie w przypisku swego biletu pożegnalnego, że ten młody doktor węgierski wraz z przewodnikiem zginął okropną śmiercią w Czartowskiej debrze, tymczasem tuż zaraz pokazuje się ten przewodnik zdrów i nieuszkodzony.

Miałażby więc cała ta wiadomość być prostem zmyśleniem, lub może jakim chytrym podstępem respicjenta.

Czegóż jednak mógł chcieć Czarny Matwij w krużoskalskim dworze, przybywałże z prostem tylko doniesieniem, że przeprowadził szczęśliwie?

Dlaczegóż domagał się widzieć z nią i córką naraz?

Wszystkie te pytania powstały w niej jednocześnie, a skupiając całą swą energję, osądziła, że na wszelki wypadek powinna się sama rozmówić naprzód z Matwijem.

— Zostań przy pannie, — rzekła do Oleny, — ja wyjdę sama do niego.

— O nie, nie, mamo! — krzyknęła żywo Leonja, — jabym umarła z niespokojności! ja muszę być świadkiem tej sceny!

— Ależ, dziecko opamiętaj się, to być nie może...

— To być musi, mamo, ja chcę wiedzieć o wszystkiem.

Matka zbliżyła się do łóżka i pieszczotami i pocałunkami próbowała przełamać wolę córki.

— Ja go zaraz sama zawołam, tylko z nim naprzód pogadam.

— O nie, nie, mamo, jabym nie była uspokojona, — błagała Leonja.

— Ależ pomnij, życie, żeś ty chora, sam widok tego człowieka może na ciebie przykre wywrzeć wrażenie, cóż dopiero, gdyby co powiedział niemiłego...

C. d. n.

Na zakończenie tej gawędy powiem tylko tyle, że odpusty i pielgrzymki mają głęboką rację, byle były należycie i w porządku urządzone i nie nadużywane przez tych co chcą z odpustów zrobić jarmark i nic więcej.

Toteż tych potężnych pielgrzymek zazdroszczą nam różni niedowiarkowie i naśmiewają się z nich, ale im wolno się naśmiewać, a nam wolno otwarcie i publicznie byle bez śmieszności wiarę wyznawać.

Serdecznie łaskawych czytelników pozdrawiam

Maciej Obyrtas.

Informacje dla emigrantów.

Kurs dla pracowników instytucyj opiekujących się emigrantami.

W czasie od 11 do 16 sierpnia 1930 r. odbył się we Lwowie staraniem Syndykatu Emigracyjnego, kurs teoretyczno-praktyczny dla pracowników Syndykatu Emigracyjnego, oraz dla członków społecznych instytucyj opieki nad emigrantami, w celu wyszkolenia pracowników, działających w kierunku pomocy emigrantom, wyjeżdżającym z Polski (ze szczególnem uwzględnieniem krajów zamorskich).

Kurs był bezpłatny, wzięli w nim udział oprócz pracowników Syndykatu Emigracyjnego, także, w liczbie około 30 osób, pracownicy społecznych organizacyj, działających na terenie Wołynia i Małopolski, bez różnicy narodowości i wyznania.

Program kursu obejmował trzydzieści godzin wykładowych i ćwiczeń praktycznych, prowadzonych przez wybitnych znawców zagadnień emigracyjnych.

Kurs dał sposobność pogłębienia i uporządkowania wiadomości emigracyjnych tym społecznikom, którzy poświęcili się opiece nad emigrantami. Uczestnikom kursu została dostarczona obfita literatura informacyjna.

Należy podkreślić, że ruchliwość i planowość pracy emigracyjnej Syndykatu Emigracyjnego, instytucji społecznej, powołanej do życia przez państwowe czynniki emigracyjne — w znacznym stopniu przyczyniły się do uporządkowania zagadnień emigracyjnych w tych województwach, gdzie istnieją Oddziały Syndykatu.

Przy sposobności należy dodać, że Oddziały i Agentury Syndykatu Emigracyjnego, rozsiane na terenie Wołynia, Polesia i Mołopolski Wschodniej udzielają emigrantom bezpłatnie wszelkich informacyj w zakres emigracji wchodzących, a także wyrabiają również bez żadnych opłat wszelkie dokumenty potrzebne do wyjazdu, aż do paszportu emigracyjnego włącznie.

Ograniczenie emigracji do Kanady.

Syndykat Emigracyjny podaje, że z pośród pasażerów (emigrantów) t. zw. nominacyjnych (aplikacyjnych) czyli posiadających wezwania od krewnych w Kanadzie, mogą według ostatnich zarządzeń władz emigracyjnych wyjeżdżać jedynie żony do mężów i nieletnie dzieci do rodziców i tylko wówczas, jeżeli wspomniane wyżej nominacje były wystawione w Kanadzie po dniu 14 marca 1930 roku. Pozatem wyjeżdżać mogą od Kanady osoby, posiadające pozwolenie na wyjazd, czyli tak zwane permity.

Emigracja do Argentyny.

Stwierdzono rozsiewanie niezgodnych z prawdą wiadomości o wstrzymaniu emigracji do Argentyny na dwa miesiące.

Wiadomości te rozsiewają pokątni agenci i nielegalni pośrednicy w mniemaniu, że uda im się powrócić do metod nieuczciwych stosowanych dotychczas wobec emigrantów, oraz celem odciągnięcia emigrantów od udawania się do Syndykatu Emigracyjnego po informacje.

Swierdzamy że emigracja do Argentyny została c h w i l o w o o g r a n i c z o n a d l a n i e k t ó r y c h k a t e g o r y j o s ó b, to znaczy, że pewne kategorje emigrantów do Argentyny stale wyjeżdżają.

Ograniczenie częściowo emigracji do tego kraju zostało zarządzone przez polskie władze emigracyjne poinformowane dokładnie o sytuacji na rynku pracy w Argentynie i było spowodowane skutkami zeszłorocznego nieurodzaju w Argentynie i chwilowym nadmiarem transportów, które muszą być rozesłane do miejsc pracy.

W dniu 19 sierpnia r. b. wyjechał do Brazylji i Argentyny z Warszawy transport emigrantów w liczbie około 200 osób.

Transport ten, piąty z kolei, zorganizowany całkowicie przez biura Syndykatu Emigracyjnego pojechał statkiem KRAKUS. Emigranci wyjechali z Gdyni i bez przesiadania zostaną dowiezieni do portów Południowej Ameryki.

Z archidiecezji krakowskiej.

Katechetą w Wieliczce zamianowany został X. Piotrowski Stefan.

Dla „Akcji Katolickiej“ mianowani: **sekretarzem generalnym** X. Lubowiecki Edward. **Asystentami kościelnymi**: księża dziekani: X. Rączka Józef w dziekanacie bialskim, X. Nowak Józef w dziek. bolechowickim, X. Paryś Andrzej w dziek. czernichowskim, X. Leja Józef w dziek. makowskim, X. Siedlecki Wojciech w dziek. mogilskim, X. Kowalczyk Wojciech w dziek. mszańskim, X. Fiedor Jan w dziek. myślenickim, X. Tobolak Jan w dziek. nowotarskim, X. Buzała Kazimierz w dziek. niepołomickim, X. Mroczek Andrzej w dziek. nowo-górskim, X. Brosig Leopold w dziek. orawskim, X. Steczko Izydor w dziek. oświęcimskim, X. Andraszowski Stefan w dziek. spiskim, X. Nieć Józef w dziek. skawińskim, X. Motyka Józef w dziek. suskim, X. Dr. Ryłko Paweł w dziek. wadowickim, X. Hałatek Stanisław w dziek. wielickim, X. Szewczyk Jan w dziek. zatorskim, X. Satke Jan w dziek. żywieckim.

Sekretarzami dekanalnymi: XX. proboszczowie: X. Oliwa Józef w dziek. bialskim, X. Czartoryski Jerzy w dziek. bolechowickim, X. Danek Jan w dziek. czernichowskim, X. Górkiewicz Adam w dziek. makowskim, X. Korzonkiewicz Franciszek w dziek. mogilskim, X. Pytel Władysław w dziek. myślenickim, X. Baradziej Franciszek w dziek. mszańskim, X. Poloński Józef w dziek. nowotarskim, X. Jakóbiec Karol w dziek. niepołomickim, X. Sitko Franciszek w dziek. nowogórskim, X. Łysek Juljan w dziek. orawskim, X. Mr. Skarbek Jan w dziek. oświęcimskim, X. Wciślak Stanisław w dziek. spiskim, X. Grzesiak Franciszek w dziek. skawińskim, Prochownik Leonard w dziek. wadowickim X. Mizia Stanisław w dziek. wielickim, X. Guśpiel Szczepan w dziek. zatorskim, X. Dr. Gołąb Juljan w dziek. żywieckim.

Kanonikami tytularnymi mianowani: X. Prof. Michał Wietecha, X. Franciszek Flasiński.

Co słychać w świecie katolickim.

Przemówienie JE. Ks. Nuncjusza Marmaggi'ego, na grobach bohaterów w Radzyminie.

W dniu 15-go bm. koło godz. 6-ej popoł. do Radzymina na cmentarz wojskowy przybył JE. Ks. Nuncjusz, Arcybiskup Franciszek Marmaggi. Po odprawieniu modłów na grobach JE. Ks. Nuncjusz wygłosił następujące przemówienie:

»Na tem cichem polu cmentarza historycznego w obecności tych świętych grobów, gdzie leżą najpięknięjksze kwiaty młodzieży polskiej, nasze dusze przeniknięte są do głębi myślami wzniosłemi i świętemi.

Posłuchajmy w tym momencie, tak uroczystym, głosu wiary i Ojczyzny. Pierwsza myśl to podziw dla tych walecznych żołnierzy, którzy byli cudem dla całego świata przez swą odwagę w momencie decydującym dla narodu polskiego. Druga myśl — to wdzięczność dla tej krwi ofiarnej, która niejako okupiła Ojczyznę i jej wolność. Trzeciem uczuciem: to hołd wobec wyroków Opatrzności i dobroci Bożej, która sprawiła, że zbawienie waszej Ojczyzny nastąpiło za pośrednictwem Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej i właściwej Twórczyni »Cudu nad Wisłą«.

Pochylmy nasze czoła przed temi grobami, które kryją tyle miłości, tyle życia i które mówią o wielkiej cnocie obywatelskiej i wojskowej narodu polskiego. Padnijmy na kolana i módlmy się:

Pokój i chwała dla zmarłych bohaterów, pozdrowienie i pomyślność dla żyjących, cześć i szczęście dla Polski«.

Zjazd katolików Polaków Lotaryngji.

W niedzielę dn. 3-go bm. odbył się w Metz z okazji zakończenia misyj katolicki zjazd Polaków Lotaryngji pod protektoratem JE. Ks. Biskupa Pelt'a z Metz i ks. rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, Łagody. Zjazd o godz. 10-ej przed poł. otworzył ks. rektor Łagoda, wskazując na próbę sił katolickich i wzmożenie wpływu dobroczynnego Kościoła wśród Polaków na emigracji, jako na najważniejsze owoce zjazdów katolickich na wychodźtwie. Marszałkiem zjazdu został ks. dziekan Rogaczewski z Briey. Na przedpołudniowem zebraniu odczytano życzenia JE. Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, oraz JE. Ks, Biskupa Łukomskiego i p. konsula Samborskiego ze Strasburga. Referat o Akcji katolickiej wśród emigracji wygłosił ks. Garstecki, sekretarz Zjednoczenia polskich Towarzystw katolickich. O godz. 11-ej uroczystą Mszę św. odprawił ks. dziekan Rogaczewski, a ks. rektor Łagoda wygłosił kazanie o znaczeniu zjazdów katolickich na emigracji Po nabożeństwie Polacy udali się w pochodzie do pomnika poległych, by złożyć wieniec.

Po południu uroczyste nieszpory odprawił ks. rektor Łagoda w asystencji Ks. Biskupa z Metz, który na zakończenie nabożeństwa udzielił wszystkim zgromadzonym Polakom arcypasterskiego błogosławieństwa. Po nabożeństwie powrócili wszyscy w pochodzie z Ks. Biskupem na czele do sali obrad, gdzie nastąpiło powitanie Ks. Biskupa z Metz, ks. rektora Łagody z Paryża i p. dyr. Bolich z Association Miniére. W dalszym toku obrad wygłosił referat p. Brejski n. t. »Wychowanie chrześcijańskie dzieci polskich na emigracji«. Po dyskucji uchwalono kilka bardzo ważnych rezolucyj i po wysłaniu hołdowniczych depesz do Ojca św., Prezydentów Rzeczplitej Polskiej i Francuskiej oraz do Ks. Prymasa Polski, marszałek zamknął zjazd..

W zjeździe, dobrze zorganizowanym, wzięło udział kilka tysięcy Polaków, przeważnie mężczyzn. Władze polskie reprezentował p. wicekonsul Czudłowski ze Strasburga.

Medal 10-lecia „Cudu nad Wisłą" jako votum.

Generał Zakonu OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie otrzymał medal pamiątkowy, wybity przez Mennicę Państwową w 10 tą rocznicę »Cudu nad Wisłą«, który uroczyście zawieszono w kaplicy Matki Boskiej, jako votum dziękczynne.

Czarny Biskup.

W kaplicy kolegjum etjopskiego wyświęcił ks. Kard. Ginzero, pierwszego biskupa etjopskiego Mons Zidane Cassa. W ceremonji uczestniczyli przedstawiciele Etjopji, rzymska kolonja etjopska, oraz liczni misjonarze.

Wzmożona propaganda ateistyczna na południu Rosji.

Według doniesienia z Moskwy, w ostatnich czasach wzmogła się ponownie propaganda antyreligijna w południowej Rosji, a głównie na Kaukazie. W ciągu ostatnich trzech miesięcy związki bezbożników uchwaliły rezolucje, domagające się zamknięcia 142 kościołów i meczetów.

Nowa organizacja Kościoła katolickiego w Turcji.

Jak wiadomo, życzeniem Stolicy Apostolskiej jest, by Kościół katolicki w każdym kraju przystosował się do miejscowych warunków życia. Tendencja ta dotyczy również katolicyzmu w Turcji. Arcybiskupem Smyrny mianowany został obywatel turecki, Msgr. Ed. Tonne, a delegat apostolski w Konstantynopolu, Mgr. Margotti, wydał swoje ostatnie orędzie w języku tureckim. Hierarchja katolicka w Turcji, która dotychczas była organizowana w sposób prowizoryczny, ma być ustalona definitywnie. Nowi misjonarze w tym kraju nie będą się rekrutowali wyłącznie z pośród Francuzów, jak było dotychczas, a w wychowaniu ich uwzględniona zostanie w jak najszerszym zakresie znajomość stosunków i obyczajów tureckich.

Odnaleziony grób Tadeusza Rejtana.

(W 150-letnią rocznicę zgonu)

W sierpniu br. minęło 150 lat od tragicznej śmierci Tadeusza Rejtana, posła pamiętnego sejmu w roku 1773.

Nie będę rozwodził się nad żywotem Rejtana, jednak wspomnę, że był on jednym z najzacniejszych mężów w epoce Stanisława Augusta, kiedy Polska staczała się gwałtownie w przepaść półtorawiekowej niewoli. Brał udział w konfederacji Barskiej, sam nawet dowodził oddziałem kozaków, W r. 1773 wybrany posłem na sejm z województwa Nowogrodzkiego postąpił na nim tak, jak mu przykazywał obowiązek obywatelski, to też wystąpił ze stanowczą opozycją przeciw zatwierdzeniu rozbioru Polski przez kilku nikczemników. Widząc daremny opór rzucił się pod drzwi izby sejmowej z okrzykiem — chyba po moim trupie podpiszecie rozbiór Polski.

Niestety nie pomogły prośby, ani zaklęcia garstki takich, jak Rejtan patrjotów, większość shańbiła się bezwstydną robotą.

Tadeusz Rejtan po bezskutecznym oporze wyjechał na Litwę. W niedługi czas nie mogąc przeżyć rozbioru Polski popadł w obłąkanie i w tej niedoli odebrał sobie życie 8-go sierpnia 1780 r. w ostatniej nostalgji czyli tęsknocie za rozdartą Ojczyzną. Taki był koniec, tego co »dla ojczyzny sterał młode lata«.

Mogiłę Rejtana bliżsi krewni i znajomi otaczali tajemnicą, by ją uchronić przed profanacją ze strony władz rosyjskich - niedziwnem więc, że z czasem zapomniano zupełnie, gdzie się znajduje.

Dopiero dziś po 150 latach zebrany komitet przystąpił energicznie do poszukiwania jego zwłok. I tylko za pośrednictwem najstarszych ludzi odkryto grób Rejtana w polu pod prastarym grabem w majątku jego rodziny w Hroszówce w powiecie baranowickim, gdzie rzekomo kiedyś miał być pomnik, ale podobno Rosjanie go zniszczyli.

Obecnie starosta z Baranowicz zarządził przeniesienie zwłok do kaplicy w dawnej farze w Hroszówce, zrabowanej przez Rosjan w r. 1857 i zamienionej na cerkiew. Obywatele zaś Lachowicz rodzinnej wsi Rejtana, chąc uczcić jego pamięć wnieśli prośbę do władz województwa w Nowogródku o zmianę nazwy Lachowicz na Rejtanowo, a zarazem wspomniany Komitet postawił projekt ufundowania tablicy pamiątkowej, lub pomnika Rejtanowi. *Sk.*

Informator lekarski.

»Mysi Ogonek«. Sprawa jest usuwalną, jednak uprzedzamy, że wyleczenie nie może być w danym przypadku kwestją paru dni, lecz wymaga dłuższego czasu. Bezwątpienia przyczyną choroby jest nadmierne wytwarzanie się łoju (łojotok) na skórze głowy, który rozkłada się tam i wywołuje zadrażnienie skóry z objawami opisanemi w liście Pani. — Utrzymywanie skóry w czystości — to zasada leczenia. Niech Pani nie posługuje się w tym celu mydłami i zimną wodą, lecz spirytusem mydlanym (spir. sapo-kalin, dostanie Pani w aptece); bierze się łyżkę lub dwie tego płynu i rozciera z gorącą wodą na pianę na włosach, poczem skórę się spłukuje. Mycie wskazanem jest co tydzień! Ze środków specjalnych polecilibyśmy preparat »Kolodin« — dra Lustra, lub preparaty »Silvikrin« (Gdańsk Böttchergasse 23/27) — w przypadkach łojotoku głowy skutkują maści siarkowe — niestety jednak nie możemy na odległość przesyłać recept. — Dla uzupełnienia tych wskazówek podamy, że niebezpiecznem jest używanie środków skutecznych zdaniem nielekarzy, może to bowiem narazić Panią na znaczne przerzedzenie włosów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Ludwik Gołąb talent i łatwość rymowania jest, ale trzeba koniecznie nauczyć się mówić zwięźle. **P. J. Paluch Mierzwin** wiersz za długi, nie możemy umieścić. **Witanowice** będzie w najbliższym numerze **W. R.** ponieważ w dzisiejszym numerze brakło nam miejsca na dłuższą odpowiedź, przeto odkładamy ją do najbliższego numeru.

Sprostowanie. W ostatnim numerze „Dzwonu" w artykule „Tysiąc pięćset lat temu" wskutek niedopatrzenia przy korekcie zostało kilka zdań zniekształconych. Przepraszamy za to Czcig. Autora i Szan. Czytelników. — W 13 wierszu od końca na str. 535, zamiast „O Odrodzeniu" powinno być „Odrodzenie".

Redakcja.

Ks. Mateusz Jeż.

Chwała Ci Marjo. Pienia ku czci Niepokalanej Boga Rodzicy Dziewicy. Kraków 1930. Nakładem XX. Saletynów. Druk. Anczyca i Spółki. Stron 216, utworów poetyckich 110, obrazków M. Boskiej pendzla mistrzów świata 67, nie licząc drobnych, oprawa artystycznie zdobna. Cały dochód na odnowienie ołtarza M. Boskiej w kościele paraf. w Mielcu.

Ks. Jeż, autor podręczników szkolnych i dzieł treści naukowo-wychowawczej — jest zarazem poetą religijnym.

Zaledwie rok temu jak Ks. Prałat Jeż duszę czytelnika zachwycał i umacniał pieniami: „Ku czci Chrystusa Króla"; „Bogu Utajonemu„; „Do Chrystusa Króla i do Nowej Polski"; a już dzisiaj w nowym, przepięknym zbiorku śpiewa: Cześć — Uwielbienie — Chwałę - Najświętszej Panny — Matki — Królowej. „Śpiewaj Marji wszechświecie ty cały Hymn wiecznej chwały."

Nie podobna w krótkich słowach dość godnie ocenić głębię myśli, żar uczucia — wyrażone w prostej formie.

X. Prałat Jeż, jako kapłan zna i odczuwa boleśnie nędzę duszy bez łaski nadprzyrodzonej; boleje nad niedolą ojczyzny ziemskiej — nad Polską. Za nią się modli do „Matuchny" Niebieskiej:

„Polska Cię błaga ze łzami,
Zlituj się — zlituj nad nami."

F. Gątkiewicz.

Z Polski i ze świata

Niemcy atakują nasze granice. Niemiecki minister Trewiranus, przyjaciel i doradca prezydenta Hindenburga, 10 sierpnia oświadczył w Berlinie, że Niemcy będą całą siłą dążyć do rewizji polskich granic, żeby otrzymać kurytarz pomorski, Śląsk i Poznańskie. Mowa Trewiranusa wywołała w całej Europie ogromne oburzenie na Niemców. Polski Min. Spraw Zagr. Zaleski wystąpił z ostrym protestem przeciw niemieckim zakusom. My Polacy nie damy sobie wydrzeć Pomorza i będziemy bronić „każdą piędź ziemi naszej" do ostatniego. Na bezczelną zapowiedź Trewiranusa cały kraj odpowiedział manifestacjami. Nie chcemy wojny, ale dziś już jej się nie boimy i o tem powinni pamiętać Niemcy. Mowa Trewiranusa zaszkodziła Niemcom bardzo na terenie międzynarodowym.

Drugie Targi Północne w Wilnie pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego trwać będą od 14. IX. do 28. IX. 1930 r. Zaznaczamy, że głównym celem tegorocznych Targów w Wilnie jest zwrócenie uwagi świata gospodarczego na wytwórczość naszych ziem północnych i wschodnich, a temsamem na wynikające stąd korzyści dla bilansu handlowego państwa oraz na korzyści prywatne firm polskich, które za pośrednictwem targów nawiążą kontakt z temi ziemiami.

Ukraińscy terroryści żadnego jeszcze roku nie urządzili tyle napadów we wschodniej Małopolsce, co w obecnym. Od rozpoczęcia żniw, niemal codzień podpalają tam sterty zboża i polskie folwarki. Z 16 na 17 b. m. Ukraińcy przecięli wszystkie druty telegraficzne, łączące Lwów z kilku miastami prowincjonalnemi. Dokonane aresztowania wykazują, że wykonawcami podpaleń i napadów jest młodzież ukraińska, przeważnie gimnazjaliści, którą hersztowie U. O. W. (Ukr. Organizacji Wojsk.) do tej zbrodniczej roboty popychają. Naczelne władze U. O. W. mają oparcie w Niemczech, które udzielają wywrotowcom ukraińskim wszelkiej pomocy.

Znowu nowy uciekinier. Poseł Piotr Kosiba zgłosił 18 b. m. wystąpienie z Bezpartyjnego Bloku.

Zasiłki dla bezrobotnych pracujących 1 lub 2 dni w tygodniu. Minister pracy i opieki społecznej przyznał od 31 lipca b. r. prawo do zasiłków, częściowo zatrudnionym robotnikom, którzy z powodu ograniczenia produkcji pracują tylko 1 lub 2 dni w tygodniu.

Zadłużenie rolnictwa. Zadłużenie rolnictwa w Państwowym Banku Rolnym w dniu 1-go lipca b. r. wynosiło 876,937 075 zł. Na sumę tę składają się następujące kredyty: Kredyt długoterminowy 283,845.874 zł., kredyt krótkoterminowy 283,053.622 zł., wreszcie kredyt z funduszów rządowych, administrowanych 310,638.588 zł.

Dalsze zamówienia sowieckie w Polsce. Niedawno, sowiety zamówiły w Polsce obrabiarki do metali, obecnie dokonały zamówienia na sumę 13.000 dol. na armatury (zabezpieczenia do maszyn) w jednej z fabryk w Katowicach, oraz za 2 milj. zł. cynku. W najbliższym zaś czasie mają rozpocząć zamówienia na wyroby przemysłu maszynowego.

Aresztowanie komunistów. W tych dniach w województwie nowogrodzkiem wykryto 100 komunistycznych związków t. zw. jaczejek. Podczas rewizji znaleziono również wielką ilość odezw komunistycznych, instrukcyj okólników i t. p. Również w Warszawie z 19 na 20 b. m. aresztowano 154 komunistów, oraz wykryto komunistyczno-żydowską organizację w Związku pracowników handlowych, przy ul. Nowolipie 14.

30 osób utonęło w Gdańsku. W bieżącym sezonie kąpielowym utonęło w kąpielach morskich w Gdańsku 30 osób.

Wypadek w warszawskiej Kasie Chorych. Do ambulatorjum Kasy Chorych przy ul. Marjańskiej l. 1 w Warszawie zgłosiła się 58-letnia Józefa Konarzewska. Zaczem doczekała się w kolejce swojej wizyty u lekarza zmarła.

Czy nowy kandydat na króla Polskiego? Podobno w Budapeszcie na Węgrzech mieszka hrabia z Pooder, który twierdzi, że jest ostatni z rodu króla Jana III Sobieskiego. Znajduje on się w ciężkiem położeniu. Pewien adwokat stara się uzyskać dla niego pensję od rządu polskiego.

Uważajcie na grzyby! We wsi Szkopy (pow. sokołowski) zatruło się grzybami 14 osób. Cztery z nich zmarły w strasznych męczarniach, resztę uratowano. Badania lekarskie

wykazały, że grzyby były trujące. Zaś koło Gniezna zatruło się 18 osób, z tych 5 walczy ze śmiercią.

Nałogowi pijacy będą rejestrowani? W Warszawie wprowadzono specjalny samochód dla czyszczenia ulic z pijaków. Ostatnio władze zdrowia wysunęły projekt wprowadzenia rejestracji nałogowych pijaków. Na podstawie tej rejestracji pijacy będą kierowani do poradni przeciwalkoholowej.

Ilość lasów państwowych w Polsce według dokładnych pomiarów dokonanych przez dyrekcję lasów wynosi 2,906.470 hektarów.

Widmo nowej grozy nad Włochami. W nocy z 12 na 13 bm. nawiedziło Neapol nowe trzęsienie ziemi. Przerażeni mieszkańcy uciekli z domów spędzając noc pod gołem niebem. Zaś 14 bm. szalała nad Neapolem i okolicą straszna burza. W mieście Poggioreale uległo zniszczeniu kilkanaście magazynów ze zbożem. 4 osoby poniosły śmierć a około 60 jest rannych. Najgorszy jest los statków na morzu, które jest silnie wzburzone.

Coraz więcej obłąkanych w Bolszewji. Rada komisarzy ludowych w Rosji uchwaliła budowę 10-ciu nowych szpitali dla obłąkanych, ponieważ liczba umysłowo chorych w ostatnich czasach w bolszewji znacznie wzrosła. Charakterystyczną cechą tego zjawiska jest to, że około 80% umysłowo chorych, to przeważnie włościanie.

Nowe powstanie w Indjach. Nadgraniczne plemiona w północnych Indjach t. zw. Arfrydowie w sile 10 tysięcy ludzi wystąpili przeciw Anglikom i oblegli miasto Peszawar, bronione przez angielskie wojska. W Peszawarze ogłoszono stan wojenny, który w razie potrzeby zostanie rozszerzony na wszystkie prowincje północno-zachodnie. Ponieważ Arfrydowie w kilku miejscowościach odnieśli zwycięstwo, sytuacja staje się niepokojąca.

Zamach na szefa policji w Kownie. W Kownie dokonano zamachu na pułk. Rustejkisa, szefa litewskiej policji politycznej. Rustejkis został zraniony sztyletami. W związku z powyższym zamachem zostało aresztowanych kilku zwolenników Waldemarasa oraz sami zamachowcy.

Spór polsko-litewski w Lidze Narodów. Rząd litewski wniósł do Ligi Narodów propozycje o stworzenie specjalnej komisji granicznej z przedstawicieli państw neutralnych, która dozorowałaby nad granicą polsko-litewską, a zarazem dochodziłaby zajść granicznych, oraz pośredniczyłaby w tych wypadkach między rządem polskim, a litewskim.

Sekretarz Ligi Narodów uwzględnił żądania litewskiego rządu i kwestja powyższa zostanie rozpatrzona 5 września na posiedzeniu Ligi Narodów.

W Afganistanie szerzy się cholera. Najwięcej cierpi miasto Kandahar. Ludność w obawie przed zarażeniem, tłumnie opuszcza miasto. Wobec zastraszającego szerzenia się choroby władze tamtejsze są zupełnie bezsilne, tem bardziej, że zasoby skarbu są wyczerpane, a w kraju panuje straszna nędza.

Nowy Rząd w Polsce. W sobotę 23 b. m. premier Sławek podał się do dymisji, ponieważ czuje się przepracowany pełnieniem dwóch funkcyj równocześnie: mianowicie prezesa klubu B. B. W. R. i premiera Rządu. Wraz z premierem Sławkiem zgłosił dymisję cały gabinet ministrów. P. Prezydent Rzplitej utworzenie nowego rządu powierzył Marsz. Piłsudskiemu. Skład rządu Marsz. Piłsudskiego będzie taki sam, jak poprzedniego, tylko Marsz. Piłsudski zamierza dla swej pomocy powołać swojego dotychczasowego pomocnika p. pułk. Becka. Premier Sławek poświęci się obecnie wyłącznie pracy nad wzmocnieniem klubu B. B. W. R.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 17-18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.